Turańskie chrzty na Węgrzech

Nowa sekta pogańska działa w Europie

Od kilku już lat istnieje na Węgrzech sekta pogańska, noszącą nazwę „zrzeszenia turańskiego". Władze, zwłaszcza policyjne, już kilkakrotnie wystąpiły przeciw temu ruchowi, ktory pomimo to wzmaga się i rośnie. Ciekawe jest, że na czele stoją przeważnie osobistości z akademickiem wykształceniem i że niemal wszyscy „magowie", o ile są znani, noszą tytuł doktorski. W Budapeszcie sekta ta z własnych nawet środków wybudowała sobie świątynię, która niby wieża obserwacyjna wznosi się na małem wzgórzu podmiejskiem.

Ruch założony został swego czasu przez jednego z adwokatów budapeszteńskich i zyskuje coraz więcej zwolenników. Obecnie już tysiące ludzi modli się do „hodura", t. j. boga wojny, przyczem wcale nie przeszkadza im fakt, że według badań naukowych pogańscy Madziarzy nigdy nie czcili boga wojny jako bóstwo najwyższe.

Zwolennicy religji turańskiej jednak twierdzą, że religja ta istniała na Węgrzech przed św. Szczepanem i jego wyprawami wojennemi. Nic ich nie obchodzi, że tą teorją właściwie wykluczają się ze społeczności węgierskiej, bowiem Madziarzy, jak wiadomo, przyszli na Węgry dopiero w r. 896, a wszelkie pogaństwo, jakie przedtem na Węgrzech panowało, było właściwie pochodzenia hunskiego. Węgierscy wyznawcy „turanizmu" powołują się wprawdzie w swych obrzędach na Attylę, pomijając natomiast różnice, jakie wodza Hunnów dzieliły od narodu madziarskiego. O czczeniu boga wojny kroniki węgierskie i opowiadania wogóle nie wspominają.

Bez względu na to, jak rzeczy w historji przedstawiały się w rzeczywistości, faktem jest, że w Budapeszcie i w licznych miejscowościach kraju powstały „gminy turańskie", które regularnie schodzą się na nabożeństwa. Wytworzona już została nawet kościelna hierarchja tej sekty. Według ceremonjału, który jest nadzwyczaj fantastyczny, zawarto już kilka ślubów turańskich. Władze w tych wypadkach uznają tylko śluby cywilne, zawierane przed władzami.

W ubiegłym tygodniu jednak zdarzyło się po raz pierwszy, że według rytuału sekty turańskiej dokonano chrztu dziecka. Chrzczono dziecko zamożnego rolnika Andrzeja Janka z Orazhaza. Janko dumny jest z tego, że w jego rodzinie niema ani jednego chrześcijanina: wszyscy są poganami turańskimi.

Chrzest turański był nadzwyczaj ciekawy. Przed wschodem słońca zgromadziła się ludność gminy na podwórzu zagrody Janka; wszyscy odświętnie ubrani, dziewczęta w bieli. Przed wschodem słońca zgromadzeni śpiewali chorały pod kierownictwem swego maga, zwanego „szamanem". W chwili, kiedy pojawiły się pierwsze promienie słońca, zapalono „ogień święty" a „turańczycy" poczęli śpiewać hymn ognia. Równocześnie pojawił się krwawoczerwony sztandar ze złotem tkanym symbolem słońca. Magowie mieli na sobie czarne sutanny również ze słońcem. Obecny mag naczelny Dr. Batu Ajnoy z Szegedynu wygłosił nad dzieckiem przemówienie do rodziców, których napominał, aby dziecko utrzymywali zawsze w czystości fizycznej i duchowej. Podczas gdy lud śpiewał nowe pieśni, naczelny mag przystąpił do głównego aktu: ostrym nożem nakreślił na policzkach dziecka półkoliste linje, które przypominać mają półsłońce; jest to podobno prastary zwyczaj plemienia Turków. Dziecko oczywiście mało obchodziła historja i mag turański i krzyczało w niebogłosy. Nowem przemówieniem, a potem życzeniami dla wszystkich rodziców obrzęd został zakończony. Urząd kościelny sekty spisał o obrzędzie dokument, t. zw. poświęcający list, zaopatrzony także w ciekawą datę: „Dano 15 dnia miesiąca wiatrów 1508 r. od wstąpienia Attyli na tron".

Dotychczas niewiadomo, jak wobec tych nowych przejawów ruchu turańskiego odnosić się będą władze węgierskie.

Czyżby tajny układ

niemiecko-węgierski?

fantastyczne rewelacje angielskiego dziennika

Londyński „Sunday Referee" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów wiadomość, która, gdyby okazała się prawdziwa, nosiłaby wszystkie cechy wielkiej sensacji politycznej. Oto dosłowny tekst notatki:

„Quai d'Orsay posiada już od dwóch lat tajny dokument, przedstawiający ze szczegółami tajny sojusz wojskowy, zawarty w końcu 1933 r. między kanclerzem Hitlerem i premjerem węgierskim Goemboesem.

W traktacie tym Węgry obiecują swą pomoc Niemcom w razie wojny przeciw Czechosłowacji. Niemcy natomiast zobowiązują się przywrócić Węgrom oderwane od nich terytorja.

Skoro tylko Hitler zajmie Austrję, rzuci on Węgry przeciwko Małej Entencie. Samoloty bombardujące wyrobu niemieckiego skupione są już w dużej liczbie na lotniskach węgierskich i każdy dzień pomnaża ich liczbę".

Wiadomość „Sunday Referee" brzmi — trzeba to przyznać — fantastycznie.

Projekt zdjęcia pokrywy

z trumny Marszałka Piłsudskiego

W związku ze zbliżającą się pierwszą rocznicą śmierci Marszałka Piłsudskiego powstał projekt, by w dniu 12 maja odsłonić bronzową pokrywę, celem ukazania jeszcze raz kryształowej trumny ze zwłokami Marszałka.

Projekt ten wysunięto po przeprowadzeniu zewnętrznej kontroli mumifikacji zwłok Marszałka, która wykazała dobry stan.

Jutro odbędzie się zebranie komitetu uczczenia pamięci Marszałka, na którem omawiany będzie nowy projekt sarkofagu zgłoszony przez jednego z warszawskich artystów (poza projektem prof. Jastrzębskiego).

Z udziałem wojewody Grażyńskiego

Zjazd Chrześc.-Nar. Nauczycielstwa

okręgu śląskiego

W Katowicach odbył się zjazd okręgu śląskiego Chrześcijańsko-Narodowego Stowarzyszenia Nauczycieli Szkół Powszechnych. Z gości zaproszonych w zjeździe wzięli m. in. udział J. E. Ks. Biskup Stan. Adamski, wojewoda Grażyński, wicemarszałek Kot, naczelnik Kupczyński i inni. Zagaił obrady przewodniczący zarządu okręgowego p. Mazurski, który przedstawił ideologję Stowarzyszenia, podkreślając w szczególny sposób wartości religijne i narodowe, leżące u podstaw jego działalności. P. Mazurski wkońcu dał wyraz swemu ubolewaniu, że praca chrześcijańsko - narodowych nauczycieli przez władze nie jest doceniana, że za swe przekonanie nieraz muszą oni cierpieć i że na stanowiska kierownicze mianuje się ludzi o nastawieniu niechętnem dla ideologji Stowarzyszenia.

Należy podkreślić deklarację, p. wojewody Grażyńskiego, który na mocy statutu autonomicznego jest jednocześnie kuratorem szkolnym na Śląsku. Pan Wojewoda stwierdził, że jest przeciwnikiem poglądu materjalistycznego i że wychowanie młodych pokoleń winno odbywać się na zasadach chrześcijańskich. W dalszym ciągu mówca wystąpił zdecydowanie przeciwko obciążaniu nauczycieli pracami, nie mającemi nic wspólnego z ich zawodem, oraz zapewnił zebranych, że oceniać będzie nauczycieli nie według ich orjentacyj lub przynależności, lecz według ich wartości pedagogicznych.

J. E. Ks. Biskup Adamski w przemówieniu swem podziękował nauczycielstwu za owocną pracę i trudy na polu wychowania oraz zapewnił, że duchowieństwo polskie docenia zasługi nauczycielstwa, które w tem wielkiem dziele wychowania nowych pokoleń zawsze znajdzie jego życzliwość.

Po przemówieniach powitalnych wygłoszono referaty: „Ideologja Stowarzyszenia Chrz. Nar. Nauczycielstwa" — ks. prof. dr. Walery Jasiński i „Aktualne zagadnienia z życia nauczycielskiego" — p. Ernest Golik, wicerezes Zarz. Okr. Na zebraniu popołudniowem po ożywionej dyskusji nad referatami i sprawozdaniami zarządu oraz kom. rew. odbyły się wybory do władz Stowarzyszenia.

Sciśnięte kułaki

komunistów lwowskich

LWÓW, 21.4 (tel. wł.). Po wypadkach lwowskich polska opinja publiczna nie miała wątpliwości, że wśród podburzanych tłumów bezrobotnych działali komuniści. Obecnie nadchodzą ze Lwowa szczegóły, pozwalające ustalić akcję komunistów. Oto podczas przygotowań do pogrzebu Kozaka odezwały się głosy:

— Towarzysze, nie damy pochować zwłok na Łyczakowie, pochowamy je na cmentarzu Janowskim i musimy przejść przez miasto. Sciśnijmy kułaki! W górę kułaki! Cześć!

W tym momencie z gromady kilkadziesiąt zaciśniętych kułaków podniosło się w górę i zabrzmiały okrzyki: cześć!

W tej samej chwili chwycono trumnę na ramiona i przedarto się z nią przez szeregi delegacyj z wieńcami, odwracając je czołem ku miastu.

Ktoś zaprotestował:: — Towarzysze, co robicie! Zobowiązaliśmy się zrobić pogrzeb na Łyczakowie! — Głosu tego nie posłuchano.

Ruszył korowód w kierunku, wskazanym przez kilkadziesiąt zaciśniętych w górę pięści. Tłum poddał się tej komendzie, a kiedy w ulicy Piekarskiej padły pierwsze strzały i nowe stąd wyniklo kłębowisko, znów od trumny zabrzmiały zwarte okrzyki:

— Cześć! Cześć! Kułak ścisnąć! Kułak od góry! Naprzód!

Niesamowity był ten pochód czołowej grupy z trumną, która chwiała się i kołysała na ramionach. Dookoła padali ranni, a trumna posuwała się dalej, ciągle dalej, aż wreszcie po krwawej defiladzie przez całe miasto, zostawiwszy za sobą chaos rozgrywek ulicznych, dotarła do bram cmentarza Janowskiego.

Tajne instrukcje Kominternu powiadają, że gdy zdołano już wytworzyć chaos opinji i przychylne dla ulicznych rozgrywek nastroje, wtedy należy zarezyserować takie sceny, w których tłum wprawia się do walki ulicznej z policją i hartuje się nerwowo. Te manewry Kominternu na ulicach udały się w ubiegły czwartek.

Ściśnięty kułak, wzniesiony do góry, był symbolem we Lwowie i kierował masy do krwawych zatargów. Należy to sobie zapamiętać i nie dać się łudzić deklamacjom o samorzutnym rozruchach.

Nowe prezydjum

Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego

Odbyło się pełne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego w Warszawie pod przewodnictwem prezesa M. Rataja, wybranego przez kongres Stronnictwa na czas nieobecności w kraju W. Witosa. Na posiedzeniu tem ukonstytuowało się prezydjum w następującym składzie: wiceprezesami zostali: b. minister Władysław Kiernik, przebywający zagranicą, na czas jego nieobecności Stanisław Mikołajczyk, oraz mecenas Zygmunt Graliński, sekretarzem — Kazimierz Bagiński, na czas nieobecności — Józef Grudziński, skarbnikiem — b. poseł Aleksander Bogusławski.

Przegląd prasy

DYMISJA WOJEWODY ŚWITALSKIEGO

P. Prezydent Rzeczypospolitej, przychylając się do uchwały Rady Ministrów zwolnił woj. K. Świtalskiego z zajmowanego stanowiska. Wiadomość tę opatruje „Kurjer Poranny" następującym komentarzem:

„Udzielenie przez rząd dymisji wojewodzie Świtalskiemu, jest aktem o doniosłem znaczeniu moralnem. Pomiędzy rządem a dymisjonowanym dygnitarzem krakowskim nikt nie doszuka się różnic politycznych ani ideologicznych. P. Kazimierz Świtalski jest legjonistą, spędził szereg lat w kancelarji przybocznej Marszałka, po przewrocie majowym sprawował funkcje dyrektora departamentu, ministra, premjera marszałka Sejmu. Był wreszcie wicemarszałkiem nowej izby senackiej. Ma on zatem ozdobną kartę przeszłości. A przecież, gdy rząd nabrał przekonania, że ponosi on winę za bolesne wypadki krakowskie, nie zawahał się przed wyciągnięciem z tego przekonania ostatecznych konsekwencyj.

Ten fakt, dobitniej od wszelkich zapewnień słownych, uchyla podejrzenie, iż obóz piłsudczykowski kieruje się innemi prawami, niż wypływającemi z kodeksu moralności publicznej; że pogrążył się on w nafijności i wygodnictwie, w kontemplacji dni minionych".

ANKIETA „EXPRESSU"

„Ekspress Poranny" reprezentujący politycznie te same poglądy co „Gazeta Polska" obwieszcza uroczyście rozpoczęcie ankiety wśród społeczeństwa i rozpoczyna od następujących pytań pod adresem „kraju":

„— Czy uważa, że zastój gospodarczy, w jakim tkwimy obecnie, jest zjawiskiem, przynoszącem ujmę naszemu pokoleniu? Czy jedną z przyczyn tego zastoju nie jest hipnoza doktryny?

— Czy wierzy, iż jest i musi znaleźć się sposób, aby życie gospodarcze Polski wyprowadzić ze ślepego toru zastoju?"

WRAZENIA ZE LWOWA

„I. K. C." zamieszcza korespondencję ze Lwowa, w której pisze o rozchodzących się tam szerokoplotkach:

„Mówi więc ta plotka — jak zawsze „wszystkowiedząca", że władze bezpieczeństwa nie przewidziały tak szeroko zakrojonych wypadków, mimo, że ich dynamika była aż nadto widoczna, że dla zachowania swego autorytetu i utrzymania porządku za mało skoncentrowały policji, że niektóre zarządzenia wywołały chaos już w trakcie rozgrywających się scen, że kiedy np. starosta grodzki sam prowadził kondukt pogrzebowy na zmienionej trasie pochodu, równocześnie wskutek wadliwej łączności czołowy oddział policji postępował w myśl poprzedniej instrukcji, iż pogrzeb ma się odbyć na cmentarzu Łyczakowskim.

Trudno się dziwić, jeżeli udział tłumu określa się powszechnie na 50 a nawet 100 tysięcy, gdy w rzeczywistości ilość początkowo 8, a u kresu wypadków 12 tysięcy uczestników demonstracji jest aż nadto wystarczającą dla określenia jej siły.

Puszczano też plotki absurdalne: o jakimś pułkowniku, który rzekomo uratował kobietę niosącą wianek żałobny w pochodzie, o jakichś oficerach, którzy salutowali sztandary pogrzebowe — jednem słowem wymysły, usiłujące zagrać na najczulszej strunie patrjotyzmu i osłabić czujność opinji w tym kierunku.

W innych znów pogłoskach powtarza się słabo faktami zażyrowane zapewnienie, że tłum nie rabował wyniesionych ze sklepów towarów, lecz palił je na ulicy. W tej samej nieobliczalnej gorączce podaje się setki zabitych i tysiące rannych, jakkolwiek olbrzymia i tak liczba nie przekracza 12 zmarłych i około 120 rannych.

Co tu dużo gadać! Trzeba powiedzieć otwarcie smutną prawdę: przeciętna lwowska opinja kawiarniana nie żywiła zrazu żadnej urazy spowodu krwawej demonstracji i wobec niej zajęła w pierwszej chwili stanowisko raczej przychylnego widza.

— Co pan mówi o komunistach — słyszało się często — to bujda!

Tem należy tłumaczyć, że w czwartek działy się rzeczy, które przy innem nastawieniu opinji byłyby we Lwowie nie do pomyślenia".

RADY „CZASU"

„Czas" uderza na alarm spowodu wypadków lwowskich i wzywa do konsolidacji społeczeństwa przeciw komunizmowi:

„Wypadki lwowskie powinny wykazać jakie niebezpieczeństwo jest i w Polsce i we Lwowie niebezpieczeństwem nie urojonem, czy dalekiem, ale bliskiem bardzo i realnem. Ludzie nie zaślepieni nienawiścią, ludzie rozumiejący kategorjami rzeczywistości muszą z tego pewnika i wobec tej grozy wyciągnąć konsekwencje i dla Lwowa i dla Polski. Jest dziś jeden wróg, wróg wspólny, na pierwsze wysuwający się miejsce".

TRAGEDJA BEZROBOCIA

„Express Poranny" podaje dane, dotyczące bezrobocia:

„Mamy przed sobą opracowany ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych wynik badań nad bezrobociem w Warszawie. I cóż się okazuje? Oto zaledwie 25 proc. bezrobotnych zostało zarejestrowanych, a 47 proc. bezrobotnych przewinęło się przez biura pośrednictwa pracy. A zatem: jeśli w marcu 1935 r. było 31.000 rejestrowanych bezrobotnych — to faktyczna ich liczba wynosiła około 100.000...

A jeszcze jedną ważną różnicę trzeba tu uwzględnić. Oto mamy w kraju rodziny typowo bezrobotne — i mamy rodziny „mieszane", t. j. składające się z bezrobotnych i pracujących. Badania Instytutu wykazały, że 27 proc. stanowią rodziny z samymi bezrobotnymi, a 25 proc. rodziny „mieszane".

A więc: odsetek ludności robotniczej, dotkniętej bezrobociem, wynosi 52 proc. Zatem przeszło połowa warstwy robotniczej jest w większym lub mniejszym stopniu dotknięta tą klęską..."

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że bezrobocie wsi jest wielokrotnie większe od bezrobocia miejskiego, ujrzymy w całej grozie sytuację socjalno - gospodarczą Polski i zrozumiemy jak gwałtownie potrzebne są śmiałe reformy dla wyjścia z impasu. Źle się dzieje — zauważmy nawiasem, że dopiero rozruchy zwracają uwagę społeczeństwa na tę trwającą od wielu lat bolączkę. Jeszcze doniedawna pisanie o niej uważane było za szerzenie defetyzmu.

Legjoniści Puławscy w Łodzi

wystąpili z odezwą przed 1 maja

ŁÓDŹ, 21.4. Związek Legjonistów Puławskich w Łodzi z okazji 1-go maja wystąpił z odezwą przeciw wichrzeniom komunistów w kraju. W odezwie wysunięto zasadę poszanowania 1 maja, jako święta robotniczego, a jednocześnie uznano „za niedopuszczalne, aby dzień ten miał być wykorzystany przez przedstawicieli narodu niewolników do siania zamętu". Odezwa wygłasza zasadę: „Uporządkowaniem stosunków panujących mamy prawo zająć się wyłącznie sami" i zapewnia, że jeśli „interesy narodowe będą w czemkolwiek zagrożone, to potrafią z całem patrjotycznem społeczeństwem stanąć twardo w ich obronie". W jaki sposób mają to uczynić — legjoniści puławscy nie wyjaśniają, zapewniają wszak że jest im potrzebna Wielka Polska.

Wojna o polską pisownię

Protest Wileńskiego Tow. Przyjaciół Nauk

WILNO, 21.4 (tel. wł.). W Wilnie odbyło się pod przewodnictwem rektora Marjana Zdziechowskiego zebranie Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na którem prof. Otrębski przedstawił wyniki dotychczasowej działalności Komitetu Ortograficznego. Referat wywołał wśród zebranych wielkie poruszenie. Podczas dyskusji przemawiali profesorowie Cywiński, Górski i Kridl na temat konserwatyzmu zachodnioeuropejskiego, rozumiejącego, że sprawa ustalonej i utartej powszechnie pisowni jest kwestją ogólnej wygody.

Zmiany, projektowane przez Komisję Ortograficzną co do em, ym i joty stanowią, według opinji wyrażonych na zebraniu, cofnięcie się kulturalne i rezygnację z dotychczasowego dorobku. Zaznaczono, że ortografja zawsze była i jest coraz bardziej sprawą umowy, więc zadaniem uczonych jest badać i formułować zachodzące zmiany, a nie uzurpować sobie inicjatywę w kierunku ich wprowadzania.

Po dyskusji uchwalono przez aklamację podziękowanie prof. Otrębskiemu i polecono mu uciec się do walki, by nie dopuścić do tej klęski kulturalnej i ośmieszenia nauki polskiej. W tym celu zredagowano rezolucję protestującą, która będzie rozesłana do wszystkich Towarzystw zainteresowanych oraz min. W. R. i O. P.

10.000 ludzi manifestowało

przeciw Niemcom pod Toruniem

W Rozgartach pod Toruniem odbyła się wielka manifestacja przeciwniemiecka przy udziale wszystkich organizacyj PW. i WF., społecznych itd. Manifestacja ta, która była dowodem tężyzny i siły narodowej społeczeństwa pomorskiego, zgromadziła do 10 tysięcy osób z Torunia, Chełmży i całego powiatu.

Mimo niepogody przebieg był niezwykle uroczysty.

Nadmierna gorliwość Ubezpieczalni

przy wymierzaniu odsetek za zwłokę

Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie zainteresowała się ostatnio kwestją obniżenia przez ubezpieczalnie społeczne odsetek za zwłokę do 6 proc. w stosunku rocznym i zrewidowania sposobu ich wymiaru, wskazując na nadmierną gorliwość w obciążaniu rachunków pracodawców przez ubezpieczalnie odsetkami za zwłokę i karami. Mianowicie przy jednym dniu opóźnienia odsetki za zwłokę liczone są za cały miesiąc, przyczem naprz. przy wpłatach na PKO ubezpieczalnia uważa datę otrzymania zawiadomienia o wpłacie za datę otrzymania gotówki, a ponieważ zawiadomienie bywa doręczane przez PKO po wpłacie, która nastąpiła w ostatnim dniu przed upływem terminu, przeto ubezpieczalnia dolicza odsetki za zwłokę za cały miesiąc, zgodnie z przepisem art. 38 rozporządzenia Min. Opieki Społecznej o uiszczaniu składek. To samo dotyczy wypadków, kiedy ostatni dzień terminu przypada w święto.

Art. 38 powyższego rozporządzenia winien być zmieniony w kierunku ustalenia, iż odsetki za zwłokę doliczane są dopiero po tygodniowem przekroczeniu terminu uiszczenia składek i to w ten sposób, że w razie zwłoki w okresie krótszym niż miesiąc, odsetki byłyby liczone tylko za odpowiednią część miesiąca. Obecny stan rzeczy w zakresie odsetek przyczynia się do powstawania zaległości w stopniu nie mniejszym, niż niewpłacanie samych składek, gdyż odsetki i kary są kapitalizowane i należność wzrasta nietylko o odsetki, ale również o odsetki od odsetek.

Ukraińska spółka

zaczyna wiercić szyb naftowy

LWÓW, 21.4 (tel. wł.). Utworzenie ukraińskiej Spółki naftowej w Miśniowcu koło Turki zostało ostatecznie zakończone.

W Drohobyczu odbyło się pierwsze zgromadzenie udziałowców, którzy rozebrali pomiędzy siebie 100 udziałów spółki na sumę 70 tysięcy złotych.

Udziałowców jest 66, pieniądze złożyło ok. 200 osób. Nowa dyrekcja spółki oświadczyła na zgromadzeniu, że wiercenie pierwszego szybu nastąpi już w maju b. r.